

SumaStyli, Przypadki

[Intro: Buka]

Raz, dwa, a, aha, Bedobedobedo
S do S, SumaStyli, raz, dwa 2007
Sprawdź to

[Zwrotka 1: Buka]

Przypadkiem z nicości powstałem
Wydostałem się z tych barier, opuściłem klatkę
Mam fart ten, że otrzymałem dar ten
I przypadkiem zająrałem Marie na klatce
Przypadkiem zająrałem rapem swą pasję
Przypadkiem w czasie zajawki i kaset
To brałem zawsze, by też być na taśmie
THC i Kacper rozpoczął reakcje, kreacje
Tych Styli, Suma to wynik przypadkowy
Kminisz, zagadkowy przybysz tu przybył
Opuścił dyby, jak gdyby nic czyżby
Czy był uknuty czy na nim
Rozkminki nagrywki i bitki gonitwy
Zapiski tych myśli, modlitwy za bliskich
Rozgrywki i dyski zapełniane pliki
Nauka, praktyka, taktyka, wyniki, zasługa to sicat
Połączone siły to Suma tych Styli
Przypadkowo silny, porównaj to kurwa
Do główna od innych, yo nie jest liturgia
To urna niewinnych, to burnout dla zwykłych
Tortura, limb bizkit, totuar lingwistyk, formuła tych wyższych
Akurat przypadkiem nagrałem ten majstersztyk

[Refren] x2

Więc parter, trzymaj gardę
BeUKA, eSKaOeR nie przypadkiem
Wiec parter, trzymaj gardę
S do S do S, nie przypadkiem

[Zwrotka 2: Skor]

Przypadkiem przybyłem jako jedno z złych dzieci
Co przypadkiem w chwili poznały smak śmierci
Tragedii co wznieciła na tracki nienawiść
Przypadkiem wjebaną z impetem w te tracki
Mnie anioł dał pretekst, bym przetał rap szlaki
A zawiść co niesie ten kretes mej walki
Nie żał mi uniesień, gry drę się w te majki
W tej grze nie wystarczy przypadkiem być twardym
Nie starczy ci pragnień, upadniesz jak martwy
Te noce umarły i ocen ocean, a ty doceń me moce
W drodze poryty arsenał, przypadkiem ukryty
Wśród fortec podziemia, gdzie sortem ta chemia
Ziemią rozmienia na drobne, a Skor tempem nieraz
Zmienia swój świat na dobre, przypadkiem mój progres
Zsumował te style, zamurował je w godle, odtamował
Wylew, zrodzony niegodnie wywołany przez sztylet
Ten który wbilem przypadkiem w aortę
Miasta na raz dwa, odżyłem ponownie, by podnieść
Horror ten, by roznieść to w Polskę, przypadkiem
Wciąż głośniej, wciąż godnie, wciąż mocniej
Gdy noc jest kochanka, a Ty kochasz z nią seks
Ja pod jej zachcianka, przypadkiem, jak wiesz
Ruszyłem z nią w tango, napisałem ten tekst

[Refren] x2

Więc parter, trzymaj gardę
BeUKA, eSKaOeR nie przypadkiem
Wiec parter, trzymaj gardę

S do S do S, nie przypadkiem